

40. rocznica wprowadzenia stanu wojennego w Polsce.

Teleranka nie było, a zdziwieni młodzi telewidzowie ujrzeli tylko śnieżące ekrany telewizorów. Grudniowa data, 13.12.1981 r. wpisała się na stałe w historię najnowszej Polski. Ogłoszony został stan wojenny, kontrolowane przez aparat władzy nadajniki zamilkły. Nie zawiedli jednak krótkofalowcy i radioamatorzy. Pomimo zakazu, amatorskie stacje nadawcze wkrótce wysłały w świat informację o silej próbie stłumienia społecznego sprzeciwu wobec władz państwowych.

- 4) wprowadzić cenzurę przesyłek pocztowych, korespondencji telekomunikacyjnej oraz kontrolę rozmów telefonicznych;
- 5) zobowiązać posiadaczy radiowych urządzeń nadawczych i nadawczo-odbiorczych do złożenia tych urządzeń do depozytu we wskazanych miejscach;
- 6) zobowiązać posiadaczy broni palnej krótkiej oraz broni myśliwskiej i sportowej, a także posiadaczy amunicji i materiałów wybuchowych do złożenia ich we wskazanych miejscach;
- 7) zakazać dokonywania zdjęć fotograficznych i filmowych oraz obrazów telewizyjnych określonych obiektów i miejsc albo na określonych obszarach;
- 8) zakazać używania określonych odznak i mundurów;
- 9) wstrzymać lub ograniczyć pracę określonych urządzeń łączności oraz wykonywanie usług łączności pocztowej i telekomunikacyjnej;

Fragment obwieszczenia o wprowadzeniu stanu wojennego, nakładający obowiązki zdeponowania prywatnych urządzeń nadawczo - odbiorczych.

Krótkofalowcy otrzymali polecenie zdeponowania w urzędach pocztowych posiadanej aparatury nadawczo - odbiorczej. Na szczęście pracownicy tych placówek wykazywali się na ogół racjonalnym i patriotycznym podejściem do otrzymanego polecenia. Wystarczyło oddać niewielkie pudełko podzespołów, w którym tylko kilka elementów było charakterystycznych dla aparatury nadawczej, by otrzymać kwit potwierdzający zastosowanie się do zarządzenia.

Zresztą pierwsze sygnały z nadajników amatorskich trafiły w eter, nim służby państwowe dotarły do krótkofalowców. Z Warszawy, z ulicy Polnej - siedziby Radia Jutrzenka mieszczącej się w prywatnym mieszkaniu - sygnały telegraficzne popłynęły w świat już 14 grudnia 1981 roku. Radiooperator Ewa Strzelecka w języku angielskim, alfabetem Morse'a, nadawała na krótkofalowej częstotliwości zarezerwowanej dla służb morskich pierwsze komunikaty o sytuacji w Polsce. Wkrótce rozpoczęła się też szersza akcja radiowa społecznego sprzeciwu. Z mikronadajników „Zazula” instalowanych przez działaczy opozycyjnych na większych osiedlach płynęły komunikaty radia „Solidarność” odbierane w paśmie UKF odbiorników domowych. Zasięg był niewielki, najwyżej kilkaset metrów, ale to wystarczyło, by podtrzymać wiarę w celowość walki z opresyjnymi władzami i patriotyczny zapał. Elektrycy i radiowcy zwierali szeregi w opozycji przeciwko fasadowym instytucjom wojskowej władzy komunistycznej.

Stan wojenny został zawieszony w grudniu 1982 roku, a zniesiony w lipcu 1983. Sześć lat później, 4 czerwca 1989 r. odbyły się w Polsce pierwsze częściowo wolne wybory władz państwowych.



Mikronadajnik „Zazula” znajdujący się w zbiorach Narodowego Muzeum Techniki.